



Nr. 52

Kurytyba, dnia 5 Lipca 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaux listów poleconych (registrados) i pieniężnych

GAZETA POLSKA

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CVI

Austria i Prusy wobec rozbiórów.

Gdyby polityka Austrii w drugiej połowie w. XVIII. była jakkolwiek przewidywana przyszłość i gdyby posiadała nieco więcej energii, to naturalnym biegiem rzeczy byłaby musiała szukać przymierza z Polską i wyteżać wszystkie siły aby to państwo nie stało się lupem swych sąsiadów. Niestety polityka austriacka tak wówczas jak i w dalszym ciągu i póki same wypadki nie zmusiły jej do ocknięcia się, była zapatrzona w swe stosunki niemieckie włoskie, francuskie i tureckie a o Polskę formalnie zgoła się nie troszczyła.

Zresztą należy przyznać, że wobec niesłychanie fatalnej opinii jakiej wówczas, zupełnie z własnej winy, żądywała Polska, trudno żądać od jakiegokolwiek mocarstwa aby się starało o przymierze z państwem tak beznadziejnie rozbitym jak była wówczas Polska.

Mimo tego nie ulega żadnej wątpliwości i stwierdzają to mniej lub więcej historyczne wstępy Maryi Teresy do podpisu aktu rozbiorowego, że Habsburgowie

nie wychodzili na zgubę Polski i nie przyczynili się do jej upadku.

Co do Prus, należy rozróżnić ich udział w pierwszym rozbiore w r. 1772 od udziałów w dwóch następnych rozbiorach 1793 i 1795. Pierwszy był wedle naszych historyków wywołany przez Fryderyka II na którego z tej okazji rzucano całą winę wszystkich rozbiorów. Faktem jest, że król ten poddał carcy Katarzynie projekt zaboru pewnej części Polski. Zdaje się jednak, że jest nieco prawdy w tem, co twierdzą historycy niemieccy, mianowicie, że Fryderykowi ani przez myśl nie przeszło oddawać całą Polskę Rosji i Austrii. Wedle ich zdania Fryderyk II widząc z jednej strony niesłychaną słabość i nieodporność Polski, z drugiej zaś strony aż nadto wyraźne dążenie Rosji do zupełnego zniszczenia tego mocarstwa, wówczas zajętego przez wojska rosyjskie i faktycznie rządzonego przez ambasadorów rosyjskich, poddając ów projekt rządowi rosyjskiemu zamierzał zabrać dla siebie Zachodnie Prusy i przyzwalał a nawet zapraszając Rosję do zajęcia pewnych części rusko-litewskich, zmusić niejako Moskali do opuszczenia reszty Polski.

Biorąc na uwagę zaborczy charakter Fryderyka można się dziwić czemu się zadowolił tak względnie [nieznacznie] szmatem ziemi. Ta też właśnie okoliczność skłoniła owych historyków do przypuszczenia, że Fryderyk oprócz niezbyt wielkiego zysku w ziemi zamierzał głównie stawić tamą dowolnemu posunięciu się Rosji ku zachodowi.

Powtarzamy, że w tem przypuszczeniu niemieckich historyków jest może nieco prawdy, przedewszystkiem wobec tego, że Fryderyk II był pierwszym monarchą brandenburskim, który Rosji nie ufał i tradycyjnej zresztą zależności od polityki rosyjskiej prawie zgoła nie podlegał a przedewszystkiem był nadzwyczaj spry-

tnym i przewidującym politykiem. Czy rzeczywiście dążył do tego, aby Polska zwolniona od ucisku rosyjskiego i wstrząśnięta ciężką utratą kilku prowincji skuliła się w sobie i odnowiła, tego wiedzieć nie można. Ze bezwzględnie był przeciwnym wielkiemu wzmoczeniu Rosji i że najprawdopodobniej nie byłby z ręką i z łaską rosyjskiej przyjmował wielkiej części ziem polskich, tak jak to uczynił jego niedoleżny następca Fryderyk Wilhelm II, to można uważać za prawdopodobne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Rosją czy przeciw Rosji?

W Warszawie pojawiła się pod takim tytułem broszura, zawierająca szereg artykułów kilku wybitnych polityków i publicystów z Królestwa Polskiego. Autorzy wykazują szeregiem historycznych dowodów, że przyszłość Polski leży tylko w związku z Europą środkową, przeciw barbarzyństwu Rosji. Aręślą oni porównania między rozwojem narodu polskiego i rosyjskiego i dowodzą jak zgoła odmiennym jest charakter, zapatrywania, etyka, dążenia polityczne obu tych społeczeństw, z czego wynika, że, o ile carat w swej absolutnej i okrutnej formie odpowiada niskiej nawpółazyatyckiej duszy narodu rosyjskiego, o tyle kulturalna przeszłość i teraźniejszość naszego narodu wskazuje nam tory wprost przeciwnie. Dla nas miejsce i dla nas przyszłość nie pod caratem, nie pod rządem Rosji, lecz w ścisłej łączności z zachodem, z cywilizowaną Europą. Tego wymaga, prócz względów kulturalnych, również racja indywidualnej polityki narodowej.

Na pierwszym miejscu tej ważnej broszury widnieje artykuł wybitnego i znanego publicysty naszego, byłego posła do dumy Michała Łempickiego. Artykuł jego, zatytułowany „Polskie iluzje w stosunku do Rosji”, zestawia i charakteryzuje nader trafnie stosunek rządu i społeczeństwa rosyjskiego do Polaków od ostatnich chwil istnienia Rzeczypospolitej aż do czasów dzisiejszych. Uważania autor w sposób popularny, jasny i przekonujący, że carat w stosunku do nas wcale się nie zmienił, że stara metoda perfidy, obłudy i gwałtów, stosowana ongiś stale ku powaleniu i rozdarciu państwa polskiego, posługując się względem nas Polaków wszyscy carowie aż do Mikołaja II. Wystarczy wymienić szatańską politykę carcy Katarzyny II a następnie bezpodstawne i bezprawne zniszczenie odrębności Królestwa Kongresowego. Jest zarazem charakterystycznym, że ugodowa polityka niektórych sier polskich za czasów owego „księcia” Kongresówki cara Aleksandra I, nie cieszyła się w narodzie najniższą popularnością. Była to polityka oficjalna księcia Czartoryskiego i garstki jego zwolenników, nigdy zaś narodoва. Są jednak dowody historyczne, że ks. Czartoryski, który przez pewien czas posiadał wielkie znaczenie u cara, przecieź mu w gruncie rzeczy nie ufał.

A nawet pod koniec swej kariery politycznej, pełen głębokiego rozczarowania wyrzekł w gronie przyjaciół pamiętne słowa przestrogi: „Nie ufajcie bracia nigdy judaszowskiemu przyrzeczeniom rządu carskiego; od Rosji nie oczekujcie nic dobrego!”

Z upadkiem Królestwa Kongresowego upada w Polsce reszta wiary w ugodę z caratem. Okrutne rządy reakcji i gwałtów Mikołaja uleczyły łatwowiernych ze złudzeń jakiegokolwiek porozumienia z Rosją.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(208)

— Dobra matka — modliła się Natalia, składając ręce — a jeżeli w tej chwili na mnie spojadasz, daj mi siłę, abym w twoim duchu działała.

Nie będę ani za dumną wobec niego, ani nie będę się poniżać, i będę się starała używać spokojnych i właściwych słów, jakoteż właściwym mówić tonem.

Przecież to jest mój brat, a chociaż podle z nami postąpił, to jednak powinnam mu to przebaczyć.

Strzeż swego dziecka, kochana matka i zeszłej spokoj w me biedne skołotane serce. — Amen — rzekła Natalia, a w tej samej chwili rozwarły się drzwi, a na progu ukazał się Iwan Kardow.

ROZDZIAŁ LXVII.

Pożar w więzieniu.

Doktor Grecz przybył do Kardowa w dziesięć minut po odebraniu przez niego cesarskiego pisma, ma mocy którego przestał Kardow być poliemiastrem.

Jeszcze trzymał okropny dla siebie papier w ręku, jeszcze niedowierzająco nań patrzył, jakby nie mógł tego pojąć, że wydarto mu z ręki berło, że nie jest już poliemiastrem, lecz zwykłym człowiekiem.

Niespodziewane odwiedziny doktora, którego znał dobrze, napętniły go wściekłością.

Niechaj byłby powiedział doktorowi w oczy, jak nieprzyjemnem jest dlań jego przyjęcie, nieśmiały jednak tego uczynił, znał bowiem ironiczne i szydercze zarazem usposobienie doktora.

Podał mu zatem uprzejmie krzesło, lecz Grecz odstawił je na bok.

Krótko, węzłowato i w zimnych słowach wyjął cel swego przybycia.

Odpowiedział mu, że w więzieniu dla publicznych dziewcząt zjawiała się młoda dziewczyna, która mieni się być siostrą poliemiastra Kardowa.

Nazwała się mianowicie Natalią Kardow i opowiedziała doktorowi, że dłuższy czas żyła na Sybirze razem ze swą matką, podał mu też zupełnie dokładnie, gdzie się urodziła i czem był jej ojciec.

Nie przypuszczając zatem jest rzeczą, aby była oszustką.

— Moja siostra w więzieniu dla publicznych dziewcząt — mruknął Kardow i ponuro patrzył przed siebie.

Petem uderzył się dłonią w czoło, i wybuch spazmatycznym śmiechem.

Ironio losu, właśnie teraz w chwili gdy nisko upadł, gdy stracił wszystkie swe godności i urzędy a także i swą sławę właśnie teraz powraca z Sybiru Natalia, jakby się chciała nasycić jego upadkiem.

A jak niebezpieczną mogła być dlań ta siostra.

Jeżeli się w ogóle spodziewał odzyskać podstępem łaskę carską, Natalia Kardow nie powinna mu zastępować drogi.

Jeżeli dziewczyna, znajdująca się w więzieniu jest rzeczywiście jego siostrą o czem jeszcze powątpiewał — w takim razie musiał ją o ile możliwości jak najprędzej usunąć.

Nie powinien nikt w Petersburgu się dowiedzieć, że dawniej dla kariery swej poświęcił swą matkę i siostrę.

— Dziękuję panu, żeś pan był tak łaskaw

i trudził się do mnie — rzekł Kardow podając doktorowi rękę, lecz nie mogąc temu wierzyć co mi pan powiedział.

Bez wątpienia jest to jakaś oszustka, która podaje się za moją siostrę, bo jakkolwiek miałem dawniej siostrę, to jednak pokrywa ją już chłodna ziemia.

— Jaki, pańska siostra umarła?

— Umarła zanim jeszcze wyrosła na pannę. Sam pocałowałem martwe czoło dziecka i stałem przy tem jak zamknięto nad nią wieko trumny.

Większych dowodów jej śmierci nie potrzebuje chyba, mogą zatem przypuścić tylko, że dziewczka ta, która umie odgrywać rolę mej siostry, jest oszustką mającą na celu wymuszenia, albo jakiegoś oszustwo.

— Czyżby tak bardzo zawiodła mnie moja znajomość ludzi? — rzekł doktor Grecz, potażając głowę. — Młoda ta dziewczyna, która mi to wyznała, nie może być oszustką.

Kardow zagryzł tak silnie usta, aż krew na nich wystąpiła.

Przemysłował, w jaki sposób mógłby się uwolnić od Natalii.

— Czy byłeś pan sam przy tem, gdy oszustka ta opowiadała panu tę dziwną historję.

— Byłem sam — odrzekł lekarz — lecz o ile wiem, wie także dyrektor zakładu.

— W każdym razie, panie doktorze, spodziewam się, że pan nie będziez tego rozgadywał, bo zależy mi na tem, aby cała ta historia do wiadomości ogółu nie doszła, proszę pana zatem o milczenie.

— Będę milczał — odrzekł lekarz — może sobie ta dziewczyna być pańską siostrą albo nie, to pańska sprawa, do której nikt inny nie potrzebuje się mieszać.

— I ja tak myślę, doktorze — rzekł Kardow — lecz nie będę długo zwlekał, zaraz na miejscu zbadam całą sprawę.

Jadę natychmiast do więzienia, gdy sta-

nie naprzeciw mnie, nie będzie chyba dłużej się opierać przy swem twierdzeniu, że jest moją siostrą.

Wyszedł razem z doktorem z domu i pojechał się z nim na bramie.

Kardow wszedł do dorozki i pojechał do ponurego domu, w którym przebywała Natalia.

Szybko pobiegł po schodach na górę, bo w biurze powiedziano mu, że ta, którą szuka, znajduje się na gorze.

A teraz brat i siostra stanęli naprzeciw siebie.

Kardow stanął jak wryty na progu i patrzył na Natalię.

To więc była ta mała dziewczynka, którą po raz ostatni wzięła przytuloną do matki idącą na Sybir.

Jak piękną się zrobiła, jaka szlachetność w każdym jej ruchu.

Ponieważ Natalia postanowiła sobie nie unikać się przed bratem, stała więc spokojnie z podniesioną głową i czekała, aż on pierwszy do niej przemówi.

Kardow przystąpił do niej i wyciągnął ręce.

— Tutaj musimy się widzieć, Natalio — rzekł — o dziewczyno powiedz mi, czy mnie sobie jeszcze przypominasz?

Kardow dziwnie umiał panować nad swym głosem; gdy było potrzeba mówił ostro, grzmiąco, szyderczo, lecz gdy było potrzeba przemówić do czyichś uszu, wstruszyć kogoś umiał głos swój tak zmodelować, że brzmiał słodko i łagodnie.

Był więc skończonym aktorem umiejącym się zastosować do każdej sytuacji.

A teraz postanowił grać rolę kochającego brata, aby Natalia od pierwszej chwili nabrała doń zaufania.

Za nim wszedł dyrektor więzienia i wcisnął się w kąć i słuchał.

— Siostrę zawołał Kardow, gdy Natalia

hocka 1\$500, S. Petyk 1\$300, J. Kłosiński 2\$, J. Stodulski 2\$, W. Żurawski 2\$, M. Lewandowski 2\$, Józef Stodulski 2\$, J. Studziński 2\$, H. Grzegorzewski 1\$, J. Kłosiński 1\$, S. Rudnicki 1\$, S. Deryg 1\$, J. Kral 1\$, S. Studziński 1\$, J. Studziński 1\$, Lucio Pollo 200 rs, Ancila Leonardo 3\$500, Victorio Soldatelli 5\$. Razem jest zebranych 275\$000 z dołączeniem sumy zebranej przez p. Sobolewniekiego. Przesyłka 6\$100.

Z poważaniem
Jan Modlkowski.

Ładajcie PIWA »ATLANTICA«

Z Parany.

Starania o budowę mostu.

Mieszkańcy kolonii Zacharias przedawili w sekretaryacie robót publicznych konieczność budowy nowego mostu na rzecze Meringuava, gdyż dotychczasowy most nie nadaje się już nadal do użytku. Dla tej kolonii most jest bardzo ważnym środkiem komunikacyjnym; prowadzi bowiem na drogę wiodącą do S. José dos Pinhães i do Kurytyby.

Statystyka dziatwy szkolnej.

Sekretaryat spraw wewnętrznych zajął liczenie dziatwy szkolnej w całym stanie. Dotychczas cyfrę uczęszczających do szkół dzieci podały następujące municypia: Palmas, Tamandare, Camarandanda, S. Pedro de Mallet, União da Victoria, Jaguarahyva, Tres Barras, Cayapolis, Guaratuba, Rio Branco, Lapa i Itaty.

Krystyna

Szanowna Redakcyo!

Skoro my czytali w naszej »Gazecie Polskiej« kilka tygodni przed głosowaniem o polskim kandydacie do kamery Kurytybie, poczęliśmy także starać się o Campo Largo o naszego polskiego kandydata Najbardziej starał się inspektor naszej kolonii p. Józef Możuch. Starania te zrobiły swoje, bo został członkiem kamery także Polak, szczerzy katolik p. Piotr Swierdzowski.

Z szacunkiem

F. Lipski.

Araukarya d. 3 lipca 1916 r.

Do Szanownej Redakcyi Gazety Polskiej

Proszę o łaskawe zamieszczenie w Waszym poczytnym piśmie tego co następuje:

Szkola, podług mnie, powinna nie tylko uczyć czytania pisaną i t. d. lecz także powinna oduczać zarówno złej mowy jako i złych obyczajów przynoszonych przez uczniów z domu, niestety jak to zobaczymy, dzieje się odwrotnie.

Jest tu w okolicy kilka towarzystw szkolnych w celu zapewnienia odpowiedniej plac dydaktycznej, bez względu na liczbę uczniów uczęszczających do szkoły — rzecz godna wszelkiego pochwale. Lecz cóż? robak się łęgnie i w najwym kwiecie... jakiś demon z zaświatów snuje swoje nici pajęcz. Ktoś potrzebuje ośadzić „swojego nauczyciela, zabiegi osiągają skutek! Pewnego dnia sławny nauczyciel z rodziną znajduje się bez posady, a widocznie czując się winnym siebie też obok zakłada szkołę na własną rękę. W szkole towarzystwa powstaje, około czterech uczniów. Jako pojedynczy wypadek, można by to przeoczyć, lecz że podobne zakusy dają się już zauważyć co do drugiej szkoły — tem wołam!! »prześcieście bo się źle awicie!« Bez bardzo poważnych powodów nie należy zmieniać nauczyciela, gdyż takie szkoły można nazwać niemożliwymi... bo w nich zamiast karności i nauki, uczą się dzieci tylko intrygować. Tam w naszej Ojczyźnie uczeń powiada: I nauczycielem dlatego że był to Moskal lub Niemiec, tutaj zaś dla innych powodów, nie też dziwnego że nasz obywatel umie być tylko kradźliwym i uchwałnym, chyba to nie są zalety?

Temi dniami rozestano zaproszenie na mający się odbyć zjazd nauczycielski oraz z lekcją praktyczną i omówieniem praw szkolnych w dniu 9 lipca o godz. 8 p. p. w szkole na Guajuwirze w po-

bliżu Araukaryi gdzie i powyższe moje uwagi zdaje się zasługują na rozbiór.

Zostają z należnym szacunkiem
Bonifacy Witkowski.

Pijcie piwo »Atlantica«

Z Kurytyby.

Wystawa kukurydzy

W niedzielę dnia 2 b. m. o godz 3 po południu odbyło się w sali Associação Commercial otwarcie wystawy kukurydzy.

Prezydent Dr Affonso Camargo wziął udział w otwarciu tejże wystawy; zasługuje ona na szczególne zainteresowanie kolonistów.

Kółko Młodzieży Polskiej.

Dnia 9 lip. b. r. o godzinie 2 po południu odbędzie się półroczne Walne Zebranie; o liczne przybycie członków uprasza. Zarząd.

Pijcie piwo »ATLANTICA«

Z wojny światowej.

Sytuacja wojenna na wschodzie Europy.

Najmniejszy z krajów austro-węgierskiej monarchii — Bukowina — znajduje się znów w wielkiej części w ręku rosyjskim. Armia gen. Pflanzer Baltina, zaskoczona niespodzianie siłą nieprzyjacielską, liczebnie przeważającą, musiała opuścić północną część kraju, by zająć dogodną pozycję obronną w niedostępnych górach południowo-zachodniej Bukowiny. Moskale zalewając ten kraik wdarli się do południowo-wschodniej Galicyi, gdzie podobno zagrażają Kutom i Kołomyi.

Pewne moskalofilskie pisma zachwycają się tym rzekomo niezrównanym sukcesem oręza carskiego i pocieszają się nadzieją nowego zalania Galicyi przez wojska najezdźcze, jakto miało miejsce w jesieni r. 1914.

Kto choć powierzchownie zdaje sobie sprawę z dzisiejszej sytuacji wojennej, dla tego niema dwóch zdań że powodzenie rosyjskie na froncie bukowinińskim jest objawem chwilowym, bez większego znaczenia. Na zajętych terenie położenie Rosyan jest ogromnie niepewne. Albowiem jak wiadomo, wszystkie armie centralne, prócz bukowinińskiej, pracują pomyślnie, prowadząc ofensywę na całej olbrzymiej linii od Kurlandyi wzdłuż Styru i Strypy po Dniestr. Na galicyjskim Podolu t. j. nad brzegami Strypy i nad Dniestrem okazują wojska niemieckie bardzo wiele ruchliwości, prą z ogromną forsą naprzód a stanowiska swe wybornie obwarowują. O ile posuwają się Moskale w głąb Bukowiny, o tyle też równocześnie wysuwa się armia gen. Bothmera gwałtownie ku wschodowi. Zdaje się to być manewrem zmierzającym do oskrzydlenia nieprzyjaciela i do zamknięcia mu dróg odwrotu z Bukowiny. Być może że nie są bezpodstawnymi przypuszczenia niektórych pism, jakby coinnicę się gen. Pflanzer Baltina w głąb gór bukowinińskich było z góry uplanowanym krokiem; być może, że jak ongiś gen. Hindenburg cofał się pospiesznie ku jeziorom mazurskim by w ich głębokich wytopię setki tysięcy żołdactwa, tak też i teraz Pflanzer Baltin w myśl z góry ułożonego planu cofa się, by z pomocą wojsk Bothmera a może i Linsingena wziąć Moskali w pułapkę, otoczyć z kilku stron i załatwić się z nimi na wzór Hindenburga.

Przypuszczenia o możliwości zajęcia przez wojska moskiewskie południowych stron Galicyi wschodniej nie wytrzymują najmniejszej krytyki. Albowiem brzegi górny i środkowy Dniestru są przez doborowe wojska austriackie i niemieckie obsadzone i należycie ufortyfikowane. Tu spotkałyby się nieprzyjacieli z oporem równie silnym jak w Kurlandyi i nad Styrem. W miarę zaś o ile by Moskale zapuszczali się w głąb Galicyi osta-

bialiby swe tyły i narażaliby się na zamknięcie odwrotu ku wschodowi. Ofensywa rosyjska, wstrzymana i złamana na wszystkich innych punktach, upaść musi także na Bukowinie gdzie ze względu na ogólne położenie wojenne niema najmniejszej racyi bytu.

TELEGRAMY

z dnia 1—3 lipca

Węgierski prezydent ministrów o ofensywie rosyjskiej.

Prezydent ministrów węgierskich hr. Stefan Tisza w dłuższej oficjalnej mowie wygłoszonej w sejmie budapeszteńskim zcharakteryzował ofensywę rosyjską jako nieudaną wysiłek orężny caratu. Zzna-czył z naciskiem, że ofensywa ta kończy się bankrutstwem sił rosyjskich na całej linii. Wszędzie bowiem — z wyjątkiem części Bukowiny — przejść musieli Rosyanie do akcji obronnej i wywołali na całym froncie energiczną i zwycięską przeciwofensywę niemiecko-austriacką. Wojsko austriackie zajmuje wyborne stanowiska. Na Bukowinie i w Galicyi wschodniej rozwija się akcja wojenna dla oręza austro-węgierskiego pomyślnie.

Z walk nad Styrem.

Oficjalny telegram wiedeński powiada, że po zajęciu Liniewki opanowała armia gen. Linsingena wszystkie pozycje rosyjskie między tą miejscowością a Skokolem. Rosyan wyparto znacznie ku południowi w stronę Gorochowa i Ewinowki. W ten sposób lewy brzeg Styru w okolicy Sokoła został z wojsk rosyjskich oczyszczony.

W walkach pod Łuckiem zabrano 3191 Rosyan do niewoli.

Akcyja zaczepna gen. Hindenburga.

Z Amsterdamu donoszą:

Armia gen. Hindenburga rozpoczęła silną ofensywę nad rzeką Dźwiną, atakując przedewszystkiem miasta: Rygę, Jakobstadt i Dynaburg. Na kilku punktach musieli Rosyanie wycofać się z zajmowanych pozycji.

Nad rzeką Strypą.

W pobliżu Buczacza, pod wioską Przewołoka odparł gen. Bothner dnia 1 b. m. forsowny atak przeważających sił nieprzyjacielskich. Również nie powiodły się ataki kawalerii rosyjskiej pod miastem Tłumaczem, wskutek czego Rosyanie opuścić musieli dogodną pozycję na wzgórzu Werebijówka tracąc zarazem 989 jeńców.

Na Bukowinie i w południowo-wschodniej Galicyi.

Armia gen. Pflanzer-Baltina zadała w tych dniach pierwszą porażkę siłom rosyjskim na Bukowinie. Pod Kirbibabą, wśród niedostępnych gór bukowinińskich, zostały pułki rosyjskie niespodzianie zaatakowane i z wielkimi stratami zmuszone do zatrzymania się w pochódzie w głąb Bukowiny. Wiedeński telegram powiada, że klęska ta jest niewątpliwie początkiem złamania ofensywy Rosyan na ziemi bukowinińskiej.

Austro-węgierska główna kwatera donosi, że w pobliżu Kołomyi i na południowym brzegu Dniestru musieli Austriacy na niektórych punktach cofnąć się. Natomiast ataki kawalerii nieprzyjacielskiej na Kuty i Obertyn odparto bez strat i większego wysiłku.

Z Francyi północnej.

Oficjalny telegram londyński podaje do wiadomości, że Niemcy na froncie zachodnim między La Bassee i górnym biegiem rzeki Somme wtargnęli do pierwszej linii okopów angielskich.

Jak się zdaje ofensywa angielska w tym kącie Francyi podjęta jest bardzo licha; zapewne podjęta została bez należytych przygotowań. Wartość militarną żołnierza angielskiego w tym wypadku daje się jaknajlepiej ocenić.

Pod Verdun.

Wobec ostatnich sukcesów niemieckich pod Verdun, opinia publiczna stolicy Francyi poczynna się powoli oswajać z prawdopodobieństwem upadku tej fortacy. Prasa paryska bić poczynna w dzwon

trwogi i rozczarowania i przygotowuje powoli ludność do cierpliwego zniesienia tej katastrofy narodowej — zdobycia Verdun. Pierwszorzędne dzienniki paryskie wyrażają zapatrywanie, że pod Verdun rozegrają się w najbliższym czasie bardzo ważne wypadki wojenne, które zdecydują o losie tej warowni.

W ostatnich dniach odparli Niemcy zwycięsko rozpaczliwe ataki francuskie na fort Froide Terre i Fleury. Pod Thiaumont stoczono szereg drobnych potyczek bez większego znaczenia. Mimo zaciętego oporu francuskiego zdołali Niemcy na północnym zachodzie od Thiaumont oraz pod górą 304 poczynić pewne postępy i zdobyć. Na prawym brzegu Mozy wzięto w ostatnich dniach w niewolę 3270 Francuzów.

Koszta wojenne Francyi.

Komisya finansowa parlamentu paryskiego ogłosiła okólnik o finansowem położeniu republiki francuskiej, który powiada, że suma dotychczasowych wydatków wojennych Francyi wynosi 65000 milionów franków.

Bezprawie i samowola Anglii i Francyi.

»Echo de Paris« przynosi wiadomość że angielsko-francuska konferenca zniemi niebawem paragraf międzynarodowego prawa (ustanowiony i zagwarantowany niedługo na konferencji londyńskiej) gwarantujący w czasie wojny nietykalność stron neutralnych.

Samowolna zmiana międzynarodowego prawa przez Anglię i Francję, bez współdziałania innych państw europejskich jest rażącym bezprawiem, mającym na celu nadać pozory słuszności prawnej rozbojom angielskim na morzach uprawianym stale na szkodę słabszych państw neutralnych.

Traktat niemiecko-austriacki.

Między rządami berlińskim i wiedeńskim przyszedł do skutku polityczno-ekonomiczny traktat, regulujący stosunek handlowy między oboma cesarstwami centralnemi. Zawarto go na przeciąg 25 lat.

Z włoskiej widowni wojennej.

Austriacy zaniechali ofensywę na froncie włoskim i zajęli pozycje górskie na granicy Tyrolu między Adygą a Brentą. Włosi zaś próbowali w tych dniach ofensywy nad rzeką Isonzo i nad granicą Karyntyi, lecz jak zwykle zostali odparci tracąc sporo ludzi.

Starce niemiecko-rosyjskie na Bałtyku.

Jak donoszą z Londynu, między torpedowcami niemieckimi i rosyjską flotą przyszło w pobliżu brzegów Szwecyi niedaleko Harferinge i Lanstert do starcia; okręty rosyjskie po krótkiej walce uciekły w kierunku północno-wschodnim.

OSTATNIE TELEGRAMY.

z dnia 4 lipca.

Nowe rozruchy w Irlandyi

Telegramy londyńskie i paryskie donoszą o wybuchu nowych zaburzeń rewolucyjnych w Irlandyi. W rozmaitych miejscowościach kraju atakują powstańcy wojsko angielskie, z którym staczają formalne walki. Najgroźniejszymi są rozruchy w Dublinie i w hrabstwie Cavan.

Bunt w Algierze.

Przeciw władzy francuskiej powstały w Algierze (Afryka północna) plemiona arabskie, niezadowolone z gospodarki Francuzów w tym kraju i z poboru rekrutów z Algieru do szeregów francuskich. Bunt ten jest na ręce Turkom, głoszącym »wojnę świętą« wszystkich plemion mahometańskich przeciw sprzymierzonym.

Kwestya pokoju poruszona w parlamencie włoskim.

Na posiedzeniu parlamentu włoskiego dnia 3 b. m. wystąpiło kilku deputowanych z mowami, uzasadniającymi konieczność jaknajprędzszego zawarcia pokoju. W podobnym duchu przemawiali socjalistyczni deputowani, wykazując jak wielkim nieszczęściem narodowym dla Włoch jest dzisiejsza wojna.

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi – Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicz

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

Baczność koloniści!

Nie dawajcie się oszukiwać.

Dom handlowy COLONIAL, który sprzedaje towary po cenach najniższych, znajduje się przy ul. Commendador Araujo (dawniej Matto Grosso) nr. 1-3 róg placu Gen Osorio. Ten dom handlowy posiada własną fabrykę tkacką w Rio de Janeiro i sprzedaje wszystkie towary po cenach fabrycznych

Nasze towary są najmocniejsze, o kolorach niebledniejących, materye nasze są o wiele szersze niż w innych sklepach a ceny są najniższe.

W naszym sklepie nie oszukuje się odbiorców, nasze miary są pewne rzetelne, zawsze też bierzemy pod uwagę reklamacje kolonistów.

Codziennie rozdajemy towary za darmo tym odbiorcom, których kupony wygrywają.

Po dzień dzisiejszy rozdaliśmy towarów blisko za 3 tysiące milrejsów.

Baczność! Kto chce mieć prawdziwie zagraniczne towary niech tylko odwiedzi nasz dom, ponieważ tylko my je posiadamy w cenach bardzo tanich

Galony i lasiemki po 400-550 rs., perkale niemieckie we wszystkich gatunkach po 450-900 rs, płócienna, towary, materye bawełniane płótno „Timbo” bardzo szerokie i bardzo mocne po 6\$500 za sztukę 10 metrów. Inne materye bawełniane po 3\$800 za sztukę. Białe bawełniane materye w cenie 4\$500 za sztukę 10 m., tkaniny i towary lniane, wszystko po cenach bajecznie niskich.

Nie dajcie się oszukiwać przez fałszywe reklamy, które rozpowszechniane są przez inne domyhandlowe a sprzedają materye wąskie, ordynarne i liche Kupujcie wszyscy w sklepie „A COLONIAL” by się o tem przekonać.

Baczność! Wkrótce wystawiamy na sprzedaż kolosalny zapas wartość 20 kontów; metr będzie w cenie 300, 400, i 500 rs.

A Colonial

ulica Commendador Araujo 1-3. (Plac Ozorio).

Zawiadomienie dla kolonistów

„A Colonial”

ul. Commendador Araujo 1-

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, perkale sprowadzone z Niemczech materye lniane i tkaniny z Prus.

Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro

Ceny są stałe, fabryczne.



Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).



W ciągu 8 dni rozdano darmo towary wartość tysiąc milrejsów.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materye pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego sztucznego nawozu, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliżę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & Cia. — Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23
Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf: »Hackratosa«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

**Wielka
wysprzedaż**

„Casa Ideal”

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór **OBUWIA**
cenach najniższych.